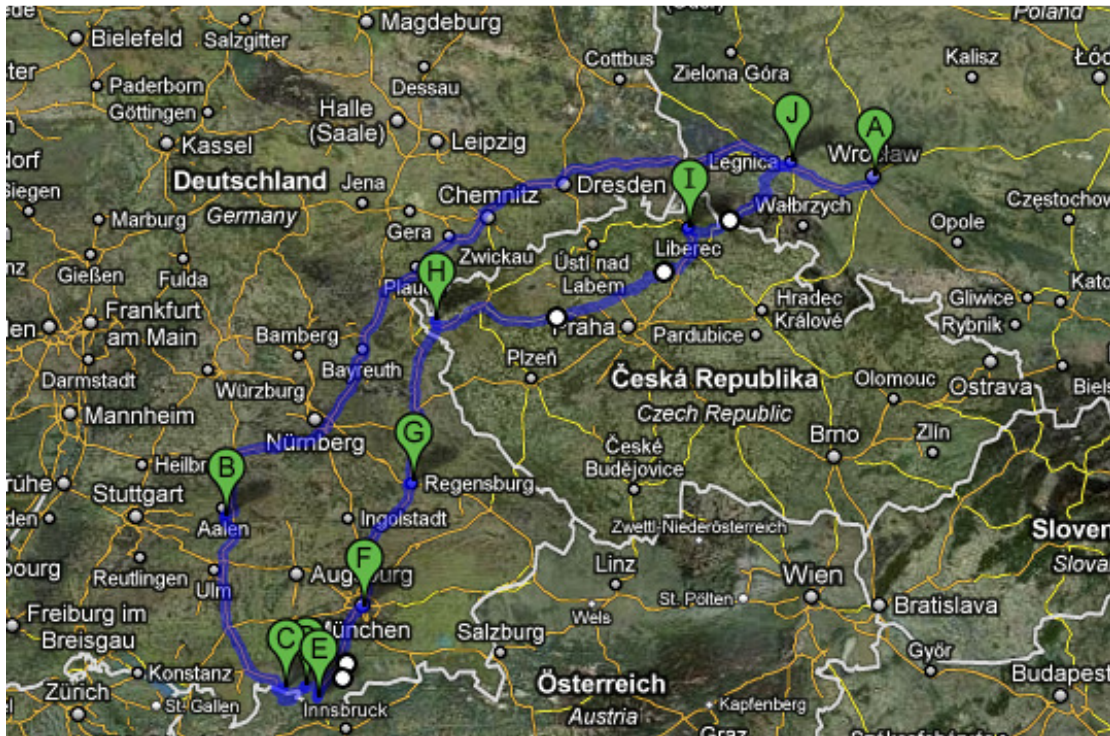


„BAVARIA DREAM” w wykonaniu Eli, Ani, Kuby i Doobera



Przejazd ok. 2 tys. km. dojazd oraz powrót autostradami, na miejscu tylko boczne drogi.

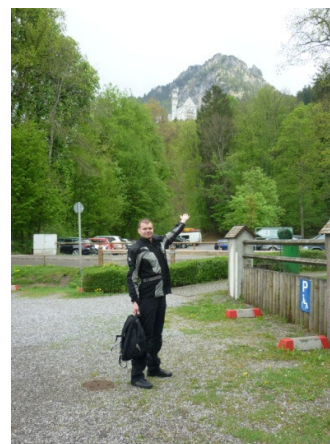
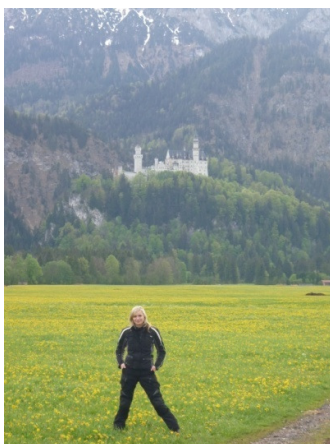


1 dzień 29 kwietnia 2011 wyjazd z Wrocławia

Naszą przygodę rozpoczęliśmy we Wrocławiu skąd wyruszyła Ania z Kubą. Ok. godziny 11 spotykaliśmy się na stacji paliw w Legnicy i wyjechaliśmy w kierunku Bawarii. Przejazd autostradami koszmarny ;/ ale w końcu dotarliśmy do Drezna, gdzie zrobiliśmy zakupy w sklepie Polo (nawet zakupiłam sobie nowe buty motorowe). Pogoda rewelacyjna, miejscami przelotny deszcz, kilka przystanków i wieczorem dotarliśmy do Oberkochen, gdzie przywitani nas Nasi przyjaciel Dynele (Kasia i Jarek).

2 dzień 30 kwietnia 2011 wyjazd w kierunku zamków

Pobudka ok. 9, pyszne śniadanie (za sprawą Kasi) i wyruszyliśmy w poszukiwaniu przygody. Niestety ale pogoda z godziny na godzinę robiła się coraz gorsza. Wjechaliśmy w Alpy Bawarskie, najlepszą porą na zwiedzanie tego miejsca jest maj kiedy wszystko kwitnie. Naszym oczom ukazały się przepiękne widoki, podziwialiśmy soczystą zieloną trawę przepełnioną żółtymi mleczeniami, a na jej tle potężne pasma górskie i bajeczne miejscowości. W ciągu całej podróży mieliśmy okazję podziwiać niezwykle bawarski domy- białe z niewielkimi oknami, w których firanki to prawdziwe dzieła sztuki a drewniane okiennice to podstawa. Budynki udekorowane pnącymi kwiatami, niektóre ozdobione malowidłami. Wszędzie czysto, posesje i domy zadbane, zgodnie z bawarskimi trendami. Dojechaliśmy do Hohenschwangau, naszym oczom ukazał się na tle krajobrazu alpejskiego malowniczy zamek, ozdobiony girlandami balkonów i mnóstwem wieżyczek (Neuschwanstein).



Niestety ale pogoda nam nie dopisała.
Więc jak to starzy MotoJarowicze wybraliśmy najlepszą knajpę ;) gdzie snuliśmy wizje spotkania z przereklamowanymi bajecznymi budowlami.



Warto odwiedzić restaurację z charakterystycznymi bawarskimi potrawami nie zapominając również o posmakowaniu piwa. Jak to Doober by powiedział, znaleźliśmy się w magicznej krainie... niestety nie mógł skorzystać w pełni z jej dobroci, ponieważ mógł tylko spróbować istic królewskiego piwa ;)

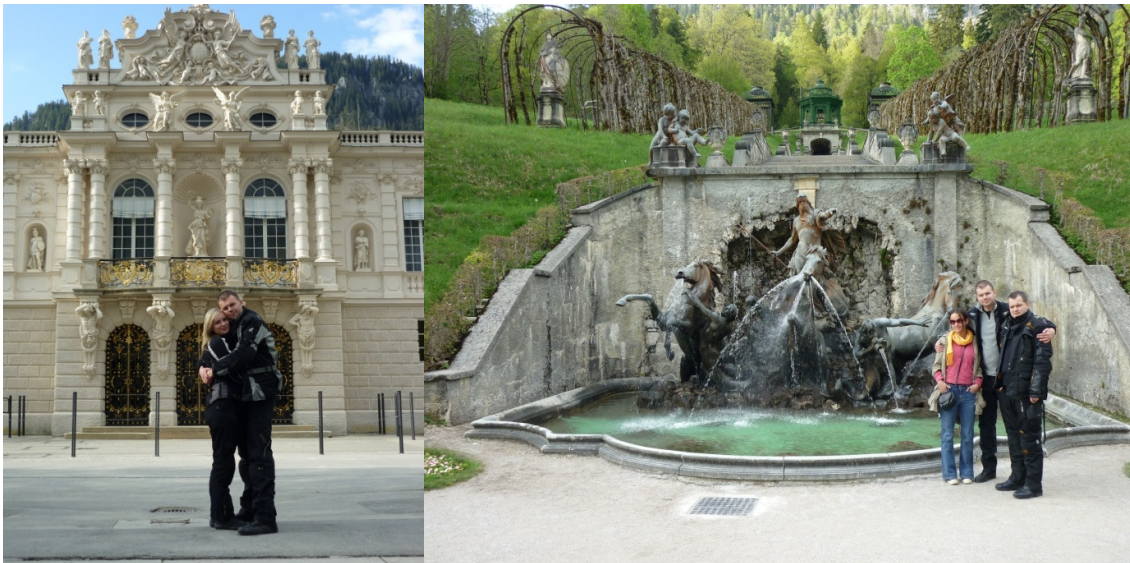
Spacerowaliśmy w deszczu podziwiając zamki z daleka. Nagle pojawił się spór, co dalej? Stwierdziliśmy, iż następnego dnia przyjedziemy tutaj znowu zobaczyć je w pełnej okazałości, w związku z tym musieliśmy poświęcić jeden dzień, który był przeznaczony na zwiedzenie Chiemsee. Kolejna atrakcja przykuła naszą uwagę, a mianowicie wybraliśmy się do przepięknego miasteczka Fussen. Przechadzaliśmy się uliczkami i zrobiliśmy mnóstwo zdjęć.



Następnie wyruszyliśmy w kierunku kolejnego zamku Linderhof, po drodze zaczepiając o turkusową rzekę Lech.

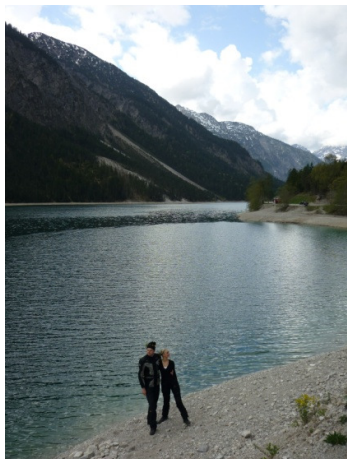


Linderhof. Niestety nie udało nam się zwiedzić pałacu od środka, ponieważ zawsze przyjeżdżaliśmy za późno ;) Za to spacerowaliśmy po pięknych ogrodach, podziwiając kaskadowe fontanny Neptuna oraz sztuczny gejzer tryskający co 30 minut. Zadziwiająca jest grotta Venusberg - sztuczna jaskinia nad jeziorem, ze stalaktytami i stalagmitami. Na jeziorze unosi się łódź w kształcie łabędzia. Pałac wraz z otaczającym go ogrodem prezentuje się wspaniale, ale jest mniejszy od pozostałych zamków. Podobno władca mieszkał w nim przez dłuższy czas. Zatracił granice między dniem a nocą, pływał łodzią w sztucznej grocie oraz jadał pawie, mówi się, że podejmował przy stole ducha Ludwika XIV. Niemniej jednak nam się bardzo podobało do czasu kiedy lunął deszcz i w pośpiechu musieliśmy ruszyć dalej do Garmisch Partenkirchen.



Dotarliśmy do miejscowości Garmisch Partenkirchen gdzie zakwaterowaliśmy się w Apartamentach Gästehaus Christina. Piwko, kolacja i taras, wokół którego górują szczyty Alp Bawarskich a my skromni wędrowcy, próbowaliśmy rozwiązać tajemniczą zagadkę "być albo nie być" Bajkowego Szalonego Władcy. Tego wieczoru analizowaliśmy całą historię Ludwika Szalonego i przygotowaliśmy scenariusz do naszego nietypowego filmu.

3 dzień 1 maja 2011 zamkowy dzień



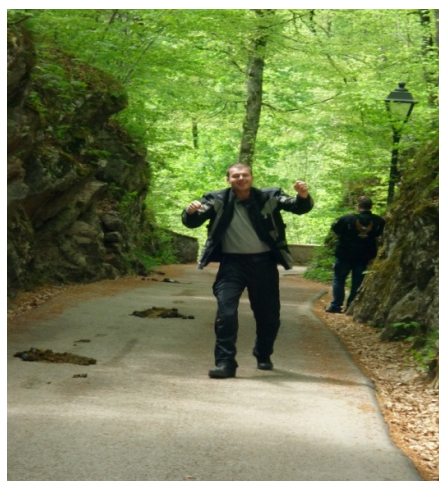
Obudziliśmy się wyspani i udaliśmy się w kierunku Alp, gdzie natrafiliśmy na jezioro Plansee. Szybki postój na nagranie części filmu (śmierć Ludwika). Dnia 09.06 1886 r. Ludwik II został pozbawiony tronu, następnie uwięziony w zamku Berg, nad jeziorem Starnberg, a po kilku dniach 13.06. ciało władcy oraz jego lekarza odnaleziono w jeziorze. Co stało się z ciałem Ludwika - to pozostaje nadal niewyjaśnioną zagadką, natomiast naszą interpretację można zobaczyć na filmie.

Nie zabrakło zażyłej konwersacji na temat życia i śmierci, miłości oraz szaleństw króla Ludwika, ale w końcu udało nam się ruszyć dalej.

Baśniowe zamki stanowią największy skarb Bawarii, a sumy przywożone przez turystów przewyższają koszty budowy rezydencji.

Udało się, była piękna pogoda, idealna na zwiedzanie zamków, więc zaczęliśmy od starszego Hohenschwangau- neogotycką żółtą fortecę- miejsce, gdzie spędził dzieciństwo Ludwik II.

Zamek Hohenschwangau został zbudowany na ruinach XII-wiecznej twierdzy - Schwanstein. W roku 1829 książę Maksymilian (później król Maksymilian II Bawarski) zdecydował się na budowę rezydencji właśnie w tym miejscu, ze względu na bardzo atrakcyjne położenie oraz wspaniałe widoki. Zamek był letnią rezydencją króla Maksymiliana, jego żony Marii Fryderyki Pruskiej oraz dwóch jego synów - Ludwika (później Ludwik II) i Ottona (później Otto I), w której spędzali wiele czasu. Po śmierci króla Maksymiliana (1864) Ludwik zamieszkiwał w zamku wraz z matką, aż do ukończenia budowy jego nowej, położonej niedaleko rezydencji - Neuschwanstein w 1869. Neuschwanstein, oglądany z żółtej twierdzy, wydaje się być niepozorną bryłą. Nagrywamy kolejną część filmu przedstawiającą szaleństwo Ludwika. Nie ukrywam, iż bohater główny tzn. Doober wykazał się ogromną odwagą udając szalonego przed tłumami turystów a było ich sporo, gdyż zamek jest odwiedzany przez ok. 300 tys. turystów z całego świata rocznie.





Ruszyliśmy autobusem pod stromą górę, na spotkanie z dziełem "Łabędziego króla". Trasa niesamowita wszędzie bryczki, tłumy z... i w górę, dodatkowa atrakcja to możliwość obserwowania obydwu budowli. Nareszcie dotarliśmy do wąwozu Pollat, gdzie ze stalowego mostu Marienbrücke - łączącego oba brzegi przepaści rozpościera się cudowny widok na baśniowy gmach. Kotłujący się tłum obsługujący swoje sprzęty optyczne, trudno było zrobić zdjęcie, natomiast łatwo zgubić znajomych. Ale warto, zamek jest niezwykle! Nie oczekiwałam, aż tak wiele. Ludwik zainspirowany Lohengrinem- rycerzem łabędzia, legendami starogermańskimi tworzył swój fantastyczny gmach, wezwał Wagnera, aby wystawiał na scenie motywy germańskie. Zamek nie został ukończony, a sam król ponoć spędził tu tylko jedną noc, gdyż odsunięto go od władzy i wkrótce utonął w jeziorze Stanberg. Oczywiście okoliczności śmierci króla i jego lekarza nadal pozostają zagadką.



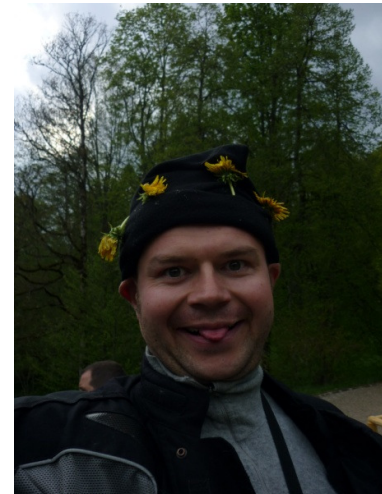
Nie odpuściliśmy sobie zwiedzenia zamku od środka. Podziwialiśmy przepiękne dekoracje, tkaniny, meble, bibeloty. W sumie pomieszczeń nie jest zbyt wiele, natomiast nagromadzono w nich nieproporcjonalnie dużo przedmiotów, co wywołuje wrażenie przepychu, a nawet niesmak. Sunęliśmy po posadzkach oglądając tak wiele pięknych rzeczy, że aż trudno każdej z nich się dokładnie przyjrzeć. Od czasu do czasu oberwaliśmy zapierające dech w piersi panoramy z otwartych okien. Zrobiłam szybkie zdjęcie bohatera naszej historii ;)



Aby kontemplować wszystko co zobaczyliśmy w obu zamkach musieliśmy coś wypić i zjeść.



Następnie udaliśmy się do Linderhof aby jeszcze raz zobaczyć ten piękny zamek oraz nagrać scenę do naszego filmu, bardziej romantyczną. Otóż była i kobieta. Szczęśliwą lub nieszczęśliwą wybranką okazała się księżniczka bawarska Sophie Charlotte, siostra cesarzowej Elżbiety- Sisi. Zaręczyny ogłoszono 22.01.1867 r., ale daty ślubu zmieniano, aż w końcu Ludwik wycofał się z danego Sofi słowa. 09.06 1886 r. Utwierdziło to króla w przekonaniu o własnym homoseksualizmie, co, jako że Ludwik był gorliwym katolikiem, nie pozostało bez wpływu na jego i tak chwiejną psychikę.





Zamek Linderhof był dla nas pechowy, ponieważ po chwili znacząco padać deszcz i musieliśmy uciekać. Wróciliśmy do Garmisch Partenkirchen kończąc naszą przygodę - śladami Ludwika. Kolejną atrakcją na naszej drodze była skocznia narciarska ale dla niektórych większą atrakcją jest bawarskie piwo i właśnie w taki sposób zakończyliśmy kolejny dzień.



4 dzień 2 maja 2011 Regensburg

Kolejny dzień... Nowe wrażenia...

Wyruszyliśmy małymi krętymi uliczkami w kierunku Monachium. Nie mieliśmy w planach zwiedzania tego ogromnego miasta ale naszym oczom nie umknął ani stadion olimpijski ani siedziba BMW ;) więc wszyscy byli zadowoleni. Dojechaliśmy do Regensburga. Ratzbona to piąte co do wielkości miasto Bawarii a od 13 lipca 2006 Stare Miasto w Ratzbonie znajduje się na liście światowego dziedzictwa kultury UNESCO. Zwiedziliśmy Katedrę Św.

Piotra gdzie vis a vis odnaleźliśmy restaurację „Dombrowski”, znaleźliśmy dogodne miejsce i pijąc kawę podziwialiśmy panoramę miasta.



5 dzień 3 maja 2011 powrót przez Czechy

Noc spędziliśmy w Uzdrowisku Franciszkańskie Łaźnie gdzie leczyliśmy się czeską śliwownicą i smażonym serem. Rano wyruszyliśmy w kierunku Polski, niestety pogoda spłatała nam figła, ponieważ w dniu wyjazdu z Bawarii było pięknie ok. 25 stopni, natomiast dzień później, śnieg, deszcz i zimno. Przez środkowe Czechy jechaliśmy w regularnej śnieżycy a po południu w ulewie ale było fajnie ;) Najciekawszy był przejazd przez Jakuszyce, droga była tak zasypana śniegiem, że wyłączono ją dla tirów ale nam się udało nią przejechać. Mimo ciężkiego powrotu, warto było!!! Niezapomniana Bawaria.





Ludwik II, niem. Ludwig Friedrich Wilhelm von Wittelsbach, znany również jako Ludwik Szalony lub Bajkowy Król (ur. 25 sierpnia 1845 w Monachium, zm. 13 czerwca 1886 nad jeziorem Starnberg) – król Bawarii od 1864 do swej śmierci.

Ludwik II urodził się w pałacu Nymphenburg nieopodal Monachium, jako pierwsze dziecko Maksymiliana II i księżniczki pruskiej Marii. Wstąpił na tron po śmierci ojca, w wieku 18 lat. Za jego panowania Bawaria została włączona do Rzeszy Niemieckiej.

Ludwik był ekscentryczną osobą, np. utożsamiał się z Parsifalem. Jego dziwactwo (przez niektórych uznawane za chorobę psychiczną) postępowało wraz z kolejnymi niepowodzeniami w polityce zagranicznej i wewnętrznej. Pod koniec rządów praktycznie odseparował się od świata, spędzając czas w swoich baśniowych pałacach w Alpach.

Najśłynniejszy z nich, Neuschwanstein, nigdy nie został ukończony, lecz mimo to jest jedną z najpopularniejszych niemieckich atrakcji turystycznych i symbolem Bawarii. Wielu współczesnych badaczy uważa, że "nietypowe" zachowania bawarskiego króla nie wynikały z obłądki, lecz stresu i problemów nieodłącznie związanych ze sprawowaniem władzy przez wrażliwą jednostkę. Ludwik II był nie tylko wielkim budowniczym niesamowitych pałaców "ze snu". Zasłynął również jako mecenas Ryszarda Wagnera. Jest wielce prawdopodobne, że gdyby nie królewskie wsparcie pieniężne, nigdy nie powstałby Pierścień Nibelunga.

Ludwik nigdy się nie ożenił, choć był zaręczony z księżniczką bawarską – Zofią Charlottą, jego kuzynką i siostrą cesarzowej Elżbiety. Zaręczyny ogłoszono 22 stycznia 1867, ale po licznych zmianach daty ślubu, Ludwik wycofał się z danego słowa w październiku tego samego roku, Zofia zaś poślubiła Ferdynanda d'Alençon, wnuka Ludwika Filipa. Wydarzenia roku 1867 utwierdziły króla w przekonaniu o własnym homoseksualizmie, co, jako że Ludwik był gorliwym katolikiem, nie pozostało bez wpływu na jego i tak chwiejną psychikę. 9 czerwca 1886 Ludwik II został oficjalnie uznany za niepoczytalnego i pozbawiony tronu w wyniku spisku zawiązanego przez wrogich mu ministrów z jego wujem, księciem Luitpoldem, na czele. Następnie został uwięziony w zamku Berg, nad jeziorem Starnberg, na południe od Monachium.

Mgła tajemnicy spowija jego zagadkową śmierć w wodach jeziora Starnberg. Na jej temat powstało wiele teorii mówiących o samobójstwie czy morderstwie. 13 czerwca 1886 odnaleziono ciało Ludwika i jego lekarza Bernharda von Guddena, w jeziorze Starnberg, niedaleko brzegu. Ludwik został pochowany w kościele św. Michała w Monachium. Jest jednym z najbardziej charakterystycznych władców w całej historii Niemiec. Jego postać wciąż budzi żywe emocje i spory. W pamięci swoich poddanych zapisał się jako król-pacyfista (starał się unikać konfliktu zbrojnego z Prusami, a później z Francją), król-budowniczy, król-marzyciel, bajkowy król. Jego życie stało się kanwą dla filmu Luchino Viscontiego pt. Ludwik.